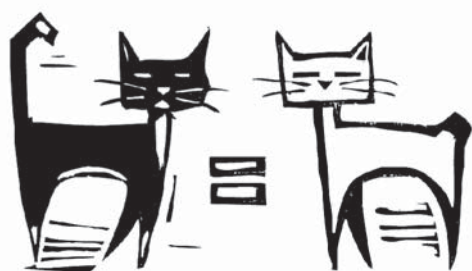


KRÓTKA HISTORIA FILOZOFII



NIGEL WARBURTON

**KRÓTKA
HISTORIA
FILOZOFII**



KRÓTKA HISTORIA FILOZOFII

Nigel Warburton

TŁUMACZENIE: Sergiusz Lipnicki

Originally published in 2011 by Yale University Press
as A LITTLE HISTORY OF PHILOSOPHY

© 2011 Nigel Warburton

All rights reserved.

Polish language translation © 2016 Wydawnictwo RM
Wydawnictwo RM, 03-808 Warszawa, ul. Mińska 25
rm@rm.com.pl, www.rm.com.pl

Żadna część tej pracy nie może być powielana i rozpowszechniana, w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (elektroniczny, mechaniczny) włącznie z fotokopiowaniem, nagrywaniem na taśmy lub przy użyciu innych systemów, bez pisemnej zgody wydawcy. Wszystkie nazwy handlowe i towarów występujące w niniejszej publikacji są znakami towarowymi zastrzeżonymi lub nazwami zastrzeżonymi odpowiednich firm odnośnych właścicieli. Wydawnictwo RM dołożyło wszelkich starań, aby zapewnić najwyższą jakość tej książki, jednakże nikomu nie udziela żadnej rękojmi ani gwarancji. Wydawnictwo RM nie jest w żadnym przypadku odpowiedzialne za jakąkolwiek szkodę będącą następstwem korzystania z informacji zawartych w niniejszej publikacji, nawet jeśli Wydawnictwo RM zostało zawiadomione o możliwości wystąpienia szkód.

W razie trudności z zakupem tej książki prosimy o kontakt z wydawnictwem: rm@rm.com.pl

ISBN 978-83-7773-557-2

REDAKTOR PROWADZĄCY: Irmína Wala-Pegierska

REDAKCJA: Mirosława Szymańska

KOREKTA: Ewa Ostaszewska

NADZÓR GRAFICZNY: Grażyna Jędrzejec

OPRACOWANIE OKŁADKI WG ORYGINAŁU: Grażyna Jędrzejec

REDAKCJA TECHNICZNA: Anna Nieporęcka

SKŁAD: Marcin Fabijański

DRUK I OPRAWA: Oficyna Wydawnicza READ ME

Drukarnia w Łodzi, Olechowska 83, (42) 649-33-91,

druk@readme.pl, <http://druk.readme.pl>

Spis treści

1	Człowiek, który zadawał pytania SOKRATES I PLATON	9
2	Prawdziwe szczęście ARYSTOTELES	17
3	Nie wiemy nic PYRRON	23
4	Ścieżka w ogrodzie EPIKUR	29
5	Jak się nie przejmować? EPIKTET, CYCERO, SENEKA	35
6	Kto pociąga za sznurki? AUGUSTYN	41
7	O pocieszeniu, jakie daje filozofia BOECJUSZ	47
8	Idealna wyspa ANZELM I TOMASZ Z AKWINU	53
9	Lis i lew NICCOLÒ MACHIAVELLI	58

10	Bez słońca, zwierzęce i krótkie THOMAS HOBBS	64
11	A może śnisz? KARTEZJUSZ	69
12	Zrób zakład BLAISE PASCAL	76
13	Szlifierz soczewek BARUCH SPINOZA	82
14	Książę i szewc JOHN LOCKE I THOMAS REID	87
15	Słoń w pokoju GEORGE BERKELEY (I JOHN LOCKE)	93
16	Najlepszy z możliwych światów? WOLTER I GOTTFRIED LEIBNITZ	99
17	Wyimaginowany zegarmistrz DAVID HUME	105
18	Wolny z urodzenia JEAN-JACQUES ROUSSEAU	111
19	Rzeczywistość przez różowe okulary IMMANUEL KANT (1)	116
20	Co by się stało, gdyby czynił tak każdy? IMMANUEL KANT (2)	121

21	Praktyczne szczęście JEREMY BENTHAM	127
22	Sowa Minerwy GEORG W.F. HEGEL	133
23	Mgnienia rzeczywistości ARTHUR SCHOPENHAUER	139
24	Przestrzeń do rozwoju JOHN STUART MILL	145
25	Nieinteligentny projekt KAROL DARWIN	152
26	Ofiara życia SØREN KIERKEGAARD	160
27	Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! KAROL MARKS	166
28	No ale co z tego? C.S. PEIRCE I WILLIAM JAMES	173
29	Śmierć Boga FRIEDRICH NIETZSCHE	180
30	Ukryte myśli ZYGMUNT FREUD	185
31	Czy obecny król Francji jest łysy? BERTRAND RUSSELL	192

32	Fe-hurra! ALFRED JULES AYER	199
33	Lęk przed wolnością JEAN-PAUL SARTRE, SIMONE DE BEAUVOIR I ALBERT CAMUS	205
34	Opętani przez język LUDWIG WITTGENSTEIN	211
35	Człowiek, który nie zadawał pytań HANNAH ARENDT	217
36	Ucząc się na błędach KARL POPPER I THOMAS KUHN	223
37	Wykolejony pociąg i niepożądany skrzypek PHILIPPA FOOT I JUDITH JARVIS THOMSON	231
38	Sprawiedliwość przez niewiedzę JOHN RAWLS	238
39	Czy komputery potrafią myśleć? ALAN TURING I JOHN SEARLE	245
40	Współczesny giez PETER SINGER	250

ROZDZIAŁ 1



Człowiek, który zadawał pytania

SOKRATES I PLATON

Mniej więcej 2400 lat temu żył w Atenach człowiek, którego skazano na śmierć, bo zadawał zbyt wiele pytań. Nie był on pierwszym filozofem, ale to właśnie za jego sprawą filozofia rozwinęła skrzydła. Jeśli ktokolwiek miałby być jej świętym patronem, to tylko on, Sokrates.

Przysadzisty, niechlujny, z perkatym nosem i w ogóle nieco dziwny, Sokrates zdecydowanie wyróżniał się na niekorzyść swoim wyglądem. Ale choć był brzydalem i mył się niezbyt często, miał wielką charyzmę i cudowny umysł. Wszyscy Ateńczycy zgadzali się, że nigdy nie było kogoś takiego jak on i prawdopodobnie nigdy więcej nie będzie. Był jedyny w swoim rodzaju. Ale potrafił też być nieznośny. Zresztą sam porównywał się do gza – uprzykrzonej końskiej muchy, która potrafi boleśnie uciąć. Gzy potrafią być naprawdę dokuczliwe, ale ich ukąszenia nie są zbyt szkodliwe. W Atenach nie wszyscy jednak tak uważali. Byli tacy, którzy go kochali. Byli też jednak inni, którzy sądzili, że jest niebezpiecznym człowiekiem.

W młodości walczył dzielnie w wojnie peloponeskiej przeciw Spartanom i ich sojusznikom. Jako mąż dojrzały kręcił się po ateńskiej agorze, zatrzymując od czasu do czasu różnych ludzi i zadając kłopotliwe pytania. I mniej więcej do tego sprowadzała się jego działalność. Ale pytania, które zadawał, bywały wyjątkowo kąśliwe. Wydawały się proste, jednak wcale takie nie były.

Za przykład może posłużyć jego rozmowa z Eutydemem. Sokrates zapytał go, czy uciekanie się do podstępu jest czynem niemoralnym. Naturalnie, odparł Eutydem, uważając to za coś oczywistego. Ale, pytał dalej Sokrates, jeśli twój przyjaciel jest bardzo przygnębiony, a ty, bojąc się, że targnie się na swoje życie, ukradniesz mu miecz, czy jest to czyn podstępny? Bez dwóch zdań. Ale czy nie to jest raczej bardziej *moralne* niż *niemoralne*? To przecież dobry czyn, a nie zły, mimo tego, że podstępny. Tak, odpowiedział Eutydem, całkiem zbity już z tropu. Używając odpowiedniego przykładu Sokrates wykazał, że ogólnego stwierdzenia Eutydem, jakoby podstęp był zawsze niemoralny, nie da się zastosować w każdej sytuacji. Eutydem nie zdawał sobie z tego wcześniej sprawy.

Sokrates nieustannie udowadniał ludziom spotykanym na agorze, że to, co oni sami uznawali za oczywiste, wcale takie nie było. Jeden z wodzów rozpoczął z Sokratesem dyskusję na temat tego, czym jest odwaga. Był przekonany, że sam to wie najlepiej. Ale po rozmowie był całkowicie zdezorientowany. Takie doświadczenie musiało go zaniepokoić. Sokrates uwielbiał igrzać z ludzkim rozumem i podawać w wątpliwość założenia, na których ludzie budowali swoje życie. Za najbardziej owocne uważał dyskusje, w wyniku których każdy uświadamiał sobie, jak mało w istocie wie. Uważał, że lepiej wątpić, niż wierzyć w to, że coś się rozumie, podczas gdy w rzeczywistości jest zupełnie inaczej.

W owym czasie w Atenach bogate rodziny wysyłały swoich synów na naukę do sofistów. Sofiści byli mądrymi nauczycielami, uczącymi sztuki wymowy. Cenili się przy tym bardzo wysoko.

W przeciwieństwie do nich Sokrates nie pobierał żadnych opłat za swoje usługi. Twierdził, że nie wie nic. Czego zatem mógłby kogokolwiek nauczyć? Ale to nie powstrzymywało uczniów od odwiedzania go i przysłuchiwania się prowadzonym przez niego dyskusjom. To również nie przysparzało mu popularności wśród sofistów.

Pewnego dnia jeden z jego przyjaciół, Chajrefon, udał się do wyroczni Apollona do Delf. Wyrocznia, stara, mądra kobieta, odpowiadała na pytania przybyłych. Jej odpowiedzi miały zwykle formę zagadki. „Czy jest ktoś mądrzejszy od Sokratesa?“, zapytał Chajrefon. „Nie“, padła odpowiedź. „Nikt nie jest mądrzejszy od Sokratesa“.

Gdy Chajrefon powiedział o tym Sokratesowi, ów początkowo nie dał temu wiary. Odpowiedź była dla niego prawdziwą zagadką. „Jak mogę być najmądrzejszym człowiekiem w Atenach, wiedząc tak niewiele?“, dziwił się. Całe lata poświęcił na zadawanie ludziom pytań, żeby znaleźć kogoś mądrzejszego od siebie. Na koniec zrozumiał znaczenie słów wyroczni i to, że miała rację. Mnóstwo ludzi było mistrzami w swym fachu – cieśle wiedzieli wszystko o ciesiołce, a żołnierze o walce. Ale nikt nie był naprawdę mądry. Tak naprawdę nie mieli pojęcia o tym, o czym mówili.

Słowo „filozof” pochodzi od greckiego słowa oznaczającego „umiłowanie mądrości”. Zachodnia tradycja filozoficzna, ta, którą zajmuje się niniejsza książka, zrodziła się w antycznej Grecji i rozprzestrzeniła na wielkie połacie świata, mieszając się czasem z filozofią Wschodu. Mądrość, o którą w niej chodzi, polega na argumentacji, rozumowaniu i zadawaniu pytań, a nie na wierze w coś dlatego, że ktoś ważny tak powiedział. Mądrość nie była dla Sokratesa znajomością faktów ani wiedzą, jak coś należy zrobić. Oznaczała ona zrozumienie prawdziwej natury ludzkiej egzystencji, łącznie z ograniczeniami naszej wiedzy. Dzisiejsi filozofowie robią mniej więcej to samo, co robił Sokrates:

zadają trudne pytania, szukają przyczyn i dowodów, próbują też odpowiedzieć na niektóre z najważniejszych pytań, jakie możemy sobie zadać: jaka jest natura rzeczywistości? Jak powinniśmy żyć? Jednak współcześni filozofowie mają nad Sokratesem tę przewagę, że mogą tworzyć swoje koncepcje na bazie doświadczeń dwóch i pół tysiąca lat filozoficznych dociekań. Niniejsza książka przedstawia idee niektórych z najważniejszych myślicieli, wywodzących się z zachodniej tradycji filozoficznej. Tradycji, którą zapoczątkował Sokrates.

Największą zasługą Sokratesa było to, że zadawał pytania i że cały czas chciał dyskutować o swoich przemyśleniach. Życie jest czegoś warte tylko wtedy, gdy myślisz o tym, co robisz. Bezmyślną egzystencję wieść może bydło na łące, ale nie ludzie.

Sokrates, co wśród filozofów należy do wyjątków, nie spisywał swoich myśli. Uważał, że myślenie jest czymś o wiele lepszym niż pisanie. Napisane słowa nie mogą odpowiedzieć: nie wyjaśnią ci niczego, jeśli ich nie rozumiesz. Rozmowy twarzą w twarz dają dużo więcej. Dyskutując, możemy wziąć pod uwagę, do kogo się zwracamy. Możemy odpowiednio dobrać słowa, żeby przekaz był jasny. Sokrates nie spisywał swoich przemyśleń, dlatego informacje o nich czerpiemy z pism jego najlepszego ucznia – Platona (427–347 p.n.e.). Platon w swoich *dialogach* spisał wiele rozmów, które Sokrates toczył z różnymi ludźmi. To dzieło Platona należy do największych osiągnięć zarówno literatury, jak i filozofii – w pewnym sensie Platon był Szekspirem swoich czasów. Czytając je, możemy sobie wyobrazić, jaki naprawdę był Sokrates – mądry, ale jednocześnie irytujący.

Ale nawet to nie jest do końca pewne: nie wiemy, czy Platon zapisywał prawdziwe wypowiedzi Sokratesa czy może wkładał w usta postaci, którą nazwał Sokrates, własne idee.

Jedna z takich idei, którą przypisuje się bardziej Platonowi niż Sokratesowi, głosi, że świat nie jest tym, czym się wydaje. Między rzeczywistością a jej pozorem jest istotna różnica. Większość

z nas mylnie uznaje pozór, to, co postrzegamy oczami, za samą rzeczywistość. Myślimy, że rozumiemy świat, ale tak nam się tylko wydaje. Platon uważał, że tylko filozofowie rozumieją, jaki naprawdę jest świat. Odkrywają prawdziwą naturę rzeczywistości za pomocą myśli, a nie polegając na własnych zmysłach.

Aby to bliżej wyjaśnić, Platon opisał jaskinię. W tej wyimaginowanej grocie siedzą skuci kajdanami ludzie, patrzący na jej ścianę. Przed sobą widzą tylko migotliwe cienie, które biorą za prawdziwe rzeczy. Ale to tylko złudzenie. To, co dostrzegają ludzie, to cienie przedmiotów, które przesuwają się na tle ognia, który pali się w tyle, za ludźmi. Przez całe życie uważają, że cienie na ścianie to rzeczywisty świat. A wtedy jeden z nich uwalnia się z kajdan i odwraca w stronę ognia. Początkowo wszystko mieni mu się przed oczami, ale potem zaczyna sobie zdawać sprawę z tego, gdzie się znajduje. Potykając się i zataczając wychodzi z jaskini i w końcu spogląda w słońce. Gdy wraca do groty, nikt nie wierzy w jego relację o świecie na zewnątrz. Człowiek, który uwolnił się z okowów, jest jak filozof. Dostrzega rzeczywistość poza jej pozorami. Zwykli ludzie niewiele o niej wiedzą, bo wystarcza im patrzenie na to, co mają przed oczami. Nie muszą się nad tym zastanawiać. Ale pozory są zwodnicze. To, co widzą, to cienie, a nie rzeczywistość.

Historia z jaskinią w tle jest związana z platońską teorią idei. Najłatwiej ją zrozumieć na przykładzie. Pomyśl o wszystkich kołach, które widziałeś w życiu. Czy którekolwiek z nich było idealnym kołem? Nie. Żadne z nich nie było idealne. W przypadku idealnego koła każdy punkt na jego okręgu jest równo oddalony od środka koła. W prawdziwych kołach praktycznie się to nie zdarza. Ale rozumiałeś, co miałem na myśli, pisząc o „idealnym kole”. Czym zatem jest owo idealne koło? Platon powiedziałby, że idea doskonałego koła to czysta postać, forma koła. Jeśli chcesz zrozumieć, czym jest koło, powinieneś się skupić na jego idei, a nie na konkretnych kołach, które możesz nary-

sować albo poznać za pomocą zmysłu wzroku – wszystkie one są w jakiś sposób niedoskonałe. Podobnie, zdaniem Platona, rzecz ma się z dobrem: jeśli chcesz zrozumieć, czym ono jest, musisz się skupić na jego idei, a nie na konkretnych dobrych zdarzeniach, których doświadczasz. Filozofowie to najodpowiedniejsi ludzie do myślenia o ideach w ten abstrakcyjny sposób. Zwykli ludzie schodzą na manowce, postrzegając świat za pomocą zmysłów.

Jako że filozofowie potrafiały myśleć, Platon wierzył, że to w ich rękach powinna się znaleźć polityczna władza. W *Państwie*, swoim najbardziej znanym dziele, opisał wymyślane, idealne społeczeństwo. Na jego czele staliby filozofowie, którzy zdobywaliby specjalne wykształcenie. Ale poświęcaliby swoje przyjemności dla obywateli, którymi by zarządzili. Bezpośrednio podległym im stanem byłoby strażnicy, wyćwiczeni do obrony państwa. Trzecią grupą miałby być stan rzemieślników i rolników – żywicieli. Te trzy grupy powinny się zdaniem Platona znajdować w idealnej równowadze, takiej, w jakiej znajduje się zrównoważony człowiek, który swoim rozumem kontroluje emocje i żądze. Niestety, platońska społeczność byłaby z gruntu antydemokratyczna – społeczeństwo utrzymywano by w ryzach za pomocą mieszanki kłamstw i przemocy. Platon najchętniej pozbyłby się ze swego państwa artystów, bo uważał, że fałszują oni rzeczywistość. Malarze malują jakieś kształty, ale te dają fałszywe wyobrażenie o ideach. Każdy aspekt życia w idealnym państwie Platona podlegałby odgórnemu kontroli. Dziś nazwalibyśmy takie państwo państwem totalitarnym. Platon twierdził, że pozwalając ludziom głosować, zachowujemy się tak, jakbyśmy pozwalali pasażerom sterować statkiem. Znacznie lepiej, żeby sprawy wzięli w swoje ręce ludzie, którzy wiedzieliby, co należy robić.

W V wieku przed naszą erą Ateny różniły się od idealnego Platonskiego państwa. Były swoistą demokracją, chociaż prawo głosu miało tylko około 10 procent obywateli. Nie przysługiwało ono na przykład kobietom i niewolnikom. Ale obywatele byli równi

wobec prawa i istniał wyrafinowany system losowania, który miał zapewnić każdemu szansę wpływu na decyzje polityczne.

Ateny nie ceniły Sokratesa tak jak Platon. Przeciwnie. Wielu Ateńczyków uważało, że jest człowiekiem groźnym i że z wyrachowaniem podkopuje autorytet rządzących. W 399 roku przed Chrystusem, gdy Sokrates miał siedemdziesiąt lat, jeden z Ateńczyków, niejaki Meletos, oskarżył go przed sądem o lekceważenie ateńskich bogów i wprowadzanie innych, własnych bożyszczy. Sugerował też, że Sokrates psuje młodzież ateńską, podburzając ją przeciw władzom. Oba oskarżenia były bardzo poważne. Trudno dziś stwierdzić, na ile były słuszne. Być może Sokrates rzeczywiście zniechęcał swoich uczniów do oficjalnej religii państwowej i są pewne dowody na to, że drwił z ateńskiej demokracji. Zgadzałoby się to z jego charakterem. Jedno jest pewne: Ateńczycy uwierzyli w prawdziwość oskarżeń.

W głosowaniu, które miało rozstrzygnąć o jego winie lub niewinności, trochę więcej niż połowa z 501 sądujących go obywateli uznała go za winnego i skazała na śmierć. Gdyby chciał, prawdopodobnie udałoby mu się przekonać sędziów, że na nią nie zasługuje i uniknąć egzekucji. Ale wierny swej reputacji gza rozsiedział jeszcze bardziej w mowie obrończej Ateńczyków, którzy jego zdaniem powinni zapewnić mu honorowy wikt do końca życia, zamiast go karać. Ateńczycy nie przyjęli tego przychylnie.

Śmierć miała nastąpić przez wypicie cykuty, wyciągu roślinnego, który stopniowo paraliżuje ciało. Sokrates pożegnał żonę i trzech synów, a potem zgromadził wokół siebie uczniów. Gdyby dano mu do wyboru, mówił, spokojne życie, byleby tylko nie zadawał trudnych pytań, nie przyjąłby go. Wybrałby raczej śmierć. Słyszał głos wewnętrzny, który radził mu, żeby podważał wszystko i nie mógł tego głosu zdradzić. Potem wypił truciznę. Wkrótce był martwy.

Ale Sokrates cały czas żyje w dialogach Platona. Ten niełatwy człowiek, wciąż stawiający pytania, który wolał umrzeć niż

przestać myśleć o tym, jaka jest prawdziwa postać rzeczy, stał się inspiracją dla całej generacji filozofów.

Sokrates wpłynął bezpośrednio na swoich uczniów. Po śmierci mistrza Platon dalej nauczał w jego duchu. Najwybitniejszym z uczniów Platona okazał się Arystoteles, myśliciel zupełnie innego rodzaju niż sam Platon i Sokrates.